



Miłość z przeszkodami

czyli
rzecz o różach i kielbasie.

(Humoreska).

(Dokończenie).

Z zaciekawieniem i niecierpliwością otworzył go. List ten brzmiał jak następuje:

„Kochany Panie Arturze!

Z serdeczną wdzięcznością i podziękowaniem potwierdzam odbiór Pańskiej przesyłki; Pańska pamięć ucieszyła nas bardzo. Moje córeczki: Minia, Linia i Tynia wsadziły sobie we włosy Pańskie najpiękniejsze róże. Moja najmłodsza pieszczotka: Lwinia (pan wie jakie to naiwne dziecko) — schowała dla siebie butonierkę kochanego ofiarodawcy. Dlatego nie zwlekaj Pan z łaskawym swym przybyciem i zajrzyj do nas wieczorem na herbatkę. Proszę o to w imieniu mojem jak i moich córek, a zwłaszcza najmłodszej Lwini, która znacząco krzaka, wymawiając Twoje imię!..

A za tem do widzenia

Augusta Zawracalska

Wdowa po pensyonowanym radcy rachunkowym i kawalerze orderów.“

p. s. Słyszałam od jednego pana, że spóźniłeś się wczoraj na pociąg, nieszcześliwcze! Apropoz!.. Powierzonego Panu na kolei pakietu potrzebujemy koniecznie. Jest w nim mianowicie funt kielbasy, którą wyjątkowo tanio udało mi się kupić na wycieczce. Niech pan nie zapomni przynieść jej dzisiaj, skonsumujemy ją wspólnie do herbaty!..

Pan Artur rzucił z pasyą list na ziemię.

— Co za kielbasa? co za róże? Czego te baby chcą odemnie?!

Nagle uderzył się w czoło i wydał okrzyk rozpaczy.

— Wiem już — zawołał — ja osioł głupi zamieniłem paczki i niewłaściwe adresy na nich umieściłem. Róże należały do Mani i te otrzymały Zawracalskie, a kielbasa... Boże! ja Mani kielbasę posłałem!..

Przyszedłszy do tego strasznego przekonania, przebrał się copredziej w garnitur wizytowy, wybiegł, jak szalony z domu, wskoczył do dryndy i kazał się wieźć do narzeczonej.

Osobiście musi tę pomyłkę wyjaśnić i przeprosić panie za mimowolną obrazę.

Długo jednak czekał w saloniku, zanim ukazała mu się czcigodna postać damy z osłabionym słuchem. Twarz jej miała wyraz bolesnego rozczarowania i nietajonej obrazę.

Pan Artur spostrzegł tą zmianę, postanowił sobie jednak wytłómaczyć całą aferę z punktu humorystycznego.

— W jakie to człowiek wpada ambarasy — zaczął trzpiotowato.

— Kielbasy? — zapytała głucha dama, sznurując usta i krygując swą chudą figurę.

— Ach! ta kielbasa! — zawołał znowu z udaną wesołością młodzieniec — spostrzegłem dopiero pomyłkę z rana...

— Siekana? — zauważyła boleśnie dama — mój panie siekana, czy krajana, nie zmienia to postaci rzeczy. Panie, jesteśmy kobietami przyzwoitemi i nie przyjmujemy od obcych ludzi podarunków choćby to była nawet tak chwalona przez pana siekana kielbasa dodała, nie hamując swego oburzenia.

— Ależ łaskawa pani! — krzyknął jej młodzieniec, do ucha.

— Dla Mani? dla Mani? — przedrzeźniała ciotka. Mój panie! jestem wiekową kobietą i pamiętam dawne czasy. Wierzaj mi, że za moich czasów młody człowiek, bywając w domu, gdzie jest młoda panna, nie ośmieliłby się przysyłać jej żadnych prezencików, nie mówiąc już o czemś tak ordynarnem, jak siekana kielbasa!..

— Panie Arturze! nie spodziewałam się podobnej zniewagi po panu! — zawołała ze łzami Mania, wchodząc do saloniku.

— Ależ łaskawe panie! — krzyknął młodzieniec przestraszony nie na żarty takim obrotem rzeczy — pozwólcie mi się wytłómaczyć!.. A przede wszystkim gdzie jest ta kielbasa

— Dałam ją do kuchni — odrzekła z godnością panienska — i jeżeli Marynia nie zjadła...

— Czy pani przypuszcza, że służąca mogła ją zjeść? — zapytał cokolwiek niespokojnie pan Artur.

— Dowiemy się zaraz! — odparła lodowatym tonem Mania i zadzwoniła.

W progu zjawiła się dziewczyna.

— Marysiu! — rozkazała ciotka — podaj tu kielbasę.

— Z chrzanem, czy z musztardą? — zapytała służąca.

— Nie! nie!.. podaj tak, jak jest — na papierze.

Służąca zrobiła wielkie oczy i po chwili wróciła, niosąc w jednej ręce serwetę — w drugiej dzierżąc ostrożnie papier z pokrajaną w cieniutkie plasterki kielbasą.

— Czy herbatę zrobić? — zapytała, zaścielając obrus i patrząc ze zdumieniem po obecnych. Widelce zaraz przyniosę!..

— Nie potrzeba widelców, ani tego obrusa — zawołała z irytacją panienska. — Poczaj ty przede wszystkim tę kielbasę krajającą?

— A jakżeż państwo jeść chcieli? Przez obrusa i przez musztardy, niepokrajaną — palicami?

— To kielbasa nie do jedzenia!.. To jest własność tego pana, zawiń ją i oddaj mu!..

Marysia przeżegnała się pobożnie, ale zabrała obrus i kielbasę z papierem i wyszła.

Pan Artur mimowoli się uśmiechnął.

— Pani! ja tej kielbasy przyjąć nie mogę!.. — zauważył ironicznie.

— I dlaczegoż to? — spytała panna dumnie. niech się pan nie boi, Marysia ma czyste palce!.. i gdy my jej się nie brzydzimy...

— Tak — odparł spokojnie młodzieniec — ale pani radczyni Zawracalska nie wie o tej chwalebnej zalecie Marysi i dziwiłaby się bardzo, gdybym jej zwrócił kielbasę pokrajaną, gdy wczoraj w całości powierzyła mi ją do potrzymania na stacyi.

— Pani Zawracalska? — spytały zdziwione panie.

— Nieinaczej.

Tu wreszcie młodzieńcowi udało się przyjąć do głosu i opowiedział szczegółowo swoje opóźnienie na pociąg i całą pomyłkę.

Mania uśmieła się serdecznie — śmiała się nawet głucha ciotka, choć tylko piąte przez dziesiąte rozumiała o co rzecz chodzi. Panienska skwitowała nawet z odbioru róż od pań Zawracalskich. Zadzwoniła na służącą.

— I cóż jest z tą kielbasą? — spytała dusząc się od śmiechu.

— Kiej państwo tak wydziwiają, dałam kielbasę dziadowi.

— I cóż pan teraz powie pani radczyni? — zaśmiała się Mania wesoło.

— Nic jej nie powiem, a raczej co mam powiedzieć, napiszę! — rzekł pan Artur. — Poczekajno, Marysiu!.. oddasz ten bilet posłańcowi.

Wyciągnął swój bilet z pugilaresu, usiadł przy biurku i wspólnie z panienską zredagował go jak następuje:

„Szanowna Pani!..

Padliśmy wszyscy ofiarą pomyłki. Kwiaty otrzymane przez Panią nie należały do mnie. Co do kielbasy muszę z przykrością donieść, że zjadł ją przypadkowo dziad. Z przyjemnych zaprosin na wieczór — korzystać nie mogę — jestem już bowiem zaproszony...“

— I czegoż pan nie piszesz? — zapytała Mania, patrząc mu przez ramię.

— Bo niewiem, jak pisać, a raczej czy wolno tak napisać jak chcę: „bo jestem na dziś zaproszony — do mojej narzeczonej“ — dodał ciszej, patrząc z zachwytem w oczka dziewczęcia.

— Napisz pan! — szepnęła cichutko, spłonąwszy całą jak róża — tylko cioci nic jeszcze nie mówić, aż...

— Aż kiedy?

— Aż wieczór.

List został wysłany i pan Artur, ucałowawszy rączki obydwóch dam i obiecawszy stawić się wieczorem na herbatę — pełen najśodszych nadziei, pobiegł do biura.

Stara dama miała jednak jeszcze pewne wątpliwości, co do sposobu myślenia młodego człowieka i po jego wyjściu zapytała niespokojnie siostrzenicy:

— Maniu!.. czy on aby nie miał zamiaru obrazić nas tą... tą kielbasą!..

— Niech cioteczka będzie spokojna! Dziś wieczór wyjaśni ci to szczegółowo... — zapewniła uszczęśliwiona panienska... K. Rum.

Zagadki do nagrody.

Rebus.



Szarada.

Pierwsze i drugie wzbudzają obawę
i wywołują nieraz smutki żławe.
Trzecia i pierwsza: zwierzę w Ameryce.
Całość: imię żeńskie, zdobiące dziewczęc.

Logogryf.

Z sylab: a, a, el, ich, klucz, ko, ko, kra, ku, ków, la, le, lians, łę, me, mur, nau, nie, nik, rze, ski, seson, sam, sor, rak, o. ra, raz, ry, wind za, za — ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, i końcowe — z dołu do góry, utworzą imię i nazwisko znakomitego powieściopisarza polskiego i tytuł jego powieści.

Znaczenie wyrazów:

1. Kaznodzieja polski. 2. Napój alkoholyczny. 3. Małżeństwo, zawarte między osobami różnych pochodzeń. 4. Przewidzisko niemieckiego miasteczka w W. K. P. 5. Miasto w Galicyi. 6. Części rośliny. 7. Liczebnik. 8. Rzeka. 9. Odźwierny. 10. Przyrząd do potęgowania wzroku. 11. Zamek królewski. 12. Sławny mocarz. 13. Nazwa kosztowności. 14. Zaimek.

Arytmogryf kryształowy.

Zastąpić liczby literami w ten sposób, aby w 11-tu utworzonych wyrazach litery środkowe, czytane w kierunku pionowym, dały nazwisko powieściopisarza polskiego, czytane zaś w kierunku poziomym — nazwisko jednego z bohaterów jego powieści.

Kombinacje.

		10		
		1	2	4
	11	14	9	4
	13	1	11	4
	13	11	17	8
4	8	3	8	3
12	17	21	1	9
6	11	7	3	2
	5	20	2	4
		11	5	20
			18	

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska. 2. Ryba wód słodkich. 3. Miasto starożytne w Europie. 4. Nazwa ciał niebieskich. 5. Napad choroby. 6. Wyraz wzięty za zadanie. 7. Miasto polskie. 8. Imię żeńskie. 9. Państwo w Azji. 10. Wykrzyknik. 11. Spółgłoska.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczamy:

Humoreski Stasiaka.

Rozwiązania z Nru 10.

Rebus: Teraz pieniąż dla wielu stanowi jedyny cel życia. Szarady: Karnawał — Zakopane.

Logogryf: Kazimierz Głiński — Dwie moce — Almanzor. Arytmogryf: Kazimierz Tetmajer.

Zadanie konikowe.

Miałem ja niegdyś lutnię maleńką...

Marzenia dziecka, czucia młodzieńcze

Drgały w jej strunach cudną piosenką:

Złotej nadziei tkanki pajęczę,

Co zwykły serce młode oplatać.

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: M. Walter Szybowce, Wilkosz Wielopole, Marya Cetera Dubiecko, J. Ramoszyńska Borysław, A. Huzarowa Byczkowce, Kasyno Belz, A. Kwieciński Woźniczka, M. Zoellner Rozwadów, Markl Chorkówka, M. Szwajlik Jarosław, H. Mokszycka Turbia, R. Żabka Biała, M. Rożański Nowy Sącz, E. Nowak Wysocznka, I. Domain Brzozów, T. Mytych Ostrowy Tuszowskie, J. Kolbusz Żmigród, J. Krajewski Radomyśl n. S., T. Wasiewiczowa Baranów, Medynski Tarnopol, H. Banke Kraków, K. Chodkiewicz Zbydniów, Br. Ramułtowa Jeżów, Remiszewski Załawie, Ks. Majewicz Rzepiennik, G. Holubowicz Borysław, Stadnik Grabiny, E. Byszewski Kraków, S. Łaszewicz Słotwina, E. Nosił Czortków, K. Fuchs Peczeniżyn, Fr. Josefert Kraków, M. Arbesbauer Lwów, J. Haberman Mikulińce, A. S. Bassara Niwiska, St. Mika Nowy Sącz, Jan Badura Rożdżeń, W. Haldziński Lichwin Śnieżkowa, Rudki.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. Stanisław Mark w Chorkówce. Prosimy o nadesłanie 50 h. na koszt przesyłki.